N^er 38. 23 Września. 1865.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod t. zarządem *F. Schmiedehausena.* Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282, tudzież: Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Przypadek sądowo-lekarski

roztrząsany przez

Prof. Dra Karola Gilewskiego

prosektora sądowego.

(Dokończenie.)

Z oględzin wynikło, że badane dziecię było noworodkiem zupełnie dojrzałym, zdolnym do życia, że po porodzie nie oddychało i żadnych śladów jakiegobądź uszkodzenia na sobie nie okazywało.

Z protokółu sędziowskiego zaczerpnąć można tę ważną okoliczność, że matka dziecięcia żadnych więcéj nie uczuła ruchów płodowych od chwili szamotania się. Ta okoliczność, któréj ze strony lekarskiéj zaprzeczyć nie można, wnioskować dozwala, iż dziecię już w łonie matki żyć przestało.

Ponieważ powiedziano, iż dziecię zdolném było do życia, koniecznie nasuwa się zapytanie, jaka jest przyczyna śmierci płodu? Gdyż śmierć nie wynikła z nieprawidłowego ustroju płodu, matkę zaś na kilka dni przed porodem niewątpliwa stwierdzona dotknęła szkoda, przeto w téjże ostatniéj uznać należy przyczynę porodu dziecięcia nieżywego.

Jakkolwiek matka wyraźnie namieniła, że żadnego nie doświadczyła ciosu lub uderzenia w brzuch, wystarczyło spotęgowane natężenie sił jéj fizycznych przy szamotaniu, by przerwać związek organiczny między płodem a macicą, w skutek czego płód dla niemożności oddychania powietrzem przez uduszenie żyć przestał.

Że się rzecz istotnie tak miała, za tém przemawiają zeznania matki, iż potargano na niéj podczas szamotania spodnicę, że wkrótce potém uczuła gorąco rozchodzące się po całém ciele i znużenie znaczne, że krew z nosa się puściła, odtąd ruchów płodowych więcéj nie czuła, trzy dni zaś późniéj bóle nastąpiły, krwotok znaczny się okazał przed porodem i takowy zakończył.

Oględziny wewnętrzne dziecięcia wykazały także zboczenia, stwierdzające przedwczesne przerwanie związku między płodem a matką. Wybroczyny rozmaitéj wielkości w licznych miejscach pod opłucną płuc, pod osierdziem, w tkankę łączną podskórną na głowie, pod okostną kości ciemieniowych i czołowych służyć mogą za dowód owego przy-

puszczenia a doświadczenie lekarskie stwierdza takowe. Z tego to powodu z pewnością orzec można, iż szamotanie pociągnęło śmierć płodu i poród przyśpieszyło.

Co się tycze kwalifikacyi niniejszego przypadku, dziecię urodzone w żaden sposób przedmiotem onéj być nie może. Gwałtowne uszkodzenie bowiem matkę obeszło, przeto już z tego powodu li tylko zboczenia w niéj się ukazujące podlegać mogą wyrokowi sądowo-lekarskiemu. Zdarzenie porodu dziecięcia nieżywego w skutek szamotania ani samo przez się, ani w stosunku do matki kwalifikowaném być nie może przez lekarza sądowego, ponieważ w ustawie karnéj nie ma ustępu, któryby lekarzowi wskazywał, że fakt takowy bezwzględnie albo względnie do matki uważać należy za obrażenie cielesne ciężkie lub lekkie, umiejętność zaś lekarska stopniowania uszkodzeń nie przypuszcza w myśl prawa karnego. Sędziemu jedynie przysługuje prawo ocenienia doniosłości zdarzenia w mowie będącego. Punkt oparcia wyroku sędziowskiego stanowi udowodniony związek przyczynowy między szamotaniem a następstwem tegoż.

Według tego zapatrywania się w przypadku niniejszym orzekać można li tylko o następstwach, które się okażą u matki z powodu porodu gwałtownie sprowadzonego. Czekać więc wypada przebiegu połogu, ponieważ dzisiejszy stan zdrowia kobiety nie wykazuje stosunków, z którychby wnioskować można, iż ciężko na zdrowiu uszkodzoną została, kwalifikowanie zaś uszkodzenia jako lekkiego w obec możności niepomyślnego końca sprawy połogowéj w najlepszym razie byłoby przedwczesném.

Koniecznem przeto jest, odłożyć stanowcze orzeczenie w tym względzie do dnia 20go po porodzie, kiedy powtórne zbadanie lekarskie matki pewną już poda podstawę sądowi lekarskiemu.

Zbadano matkę na dniu oznaczonym, nie stwierdzono bynajmniéj okoliczności, któreby stanowiły ciężkie uszkodzenie w myśl ustawy karnéj. Połóg odznaczył się przebiegiem całkiem prawidłowym, komissya sądowo-lekarska zastała kobietę przy zwykłém swojém zatrudnieniu domowém. Twierdzenie, jakoby tym razem o wiele więcéj po połogu osłabioną była, niżeli w poprzednich razach, pominięte być może zupełnie.

Z tego powodu uważać wypada uszkodzenie matki za l e k k i e c i e l e s n e o b r a ż e n i e.

Uderzy to każdego, iż przypadek w mowie będący pod względem karnym zostaje na równi z przypadkiem, w którym n. p. w skutek uderzenia kijem małe okaże się przedarcie skóry, kończące się w przeciągu dwóch tygodni bez wszelkich trudności zagojeniem. Miałżeby na równi stać z tak nieznaczném uszkodzeniem przypadek, gdy w skutek uszkodzenia kobiety, nastąpił poród gwałtownie sprowadzony i płód życia pozbawiony został? Temu sprzeciwia się przekonanie każdego, według ustaw zaś istniejących inaczéj orzekać lekarzowi nie podobna. Ani mowy być nie może o tém, aby parobek uszkadzający kobietę brzemienną, zamierzał uszkodzić płód, lecz w przypadkach zabójstwa n. p. ustawy głównie trzymać się każą ostatecznego wypadku uczynku, podług którego i lekarz i sędzia sobie postępują.

Sądzę, że nie było od rzeczy zwrócić uwagę na usterki w ustawodawstwie dotyczącém. Podaję niniejszy przypadek głównie dla téj przyczyny do wiadomości lekarzy sądowych w kraju, by przypomnieć, iż lekarz sądowy li tylko na zasadzie prawa karnego orzeka o stopniach uszkodzenia, że należy nie spuszczać z oka głównego przedmiotu w przypadku sądowo-lekarskim, jeśli orzeczenie zadosyć uczynić ma wszelkim słusznym wymogom, nakoniec, by zwrócić uwagę lekarzy i sędziów na wartość dokładnie wyśledzonych szczegółów i okoliczności towarzyszących gwałtowi, którego skutki stają się przedmiotem poszukiwania sądowo-lekarskiego.

PRZYCZYNEK
do kazuistyki chorób ucha środkowego,

podał

Dr. J. Warschauer.

(Ciąg dalszy.)

Czeladnika krawieckiego, lat 21 liczącego, przyjęto 20 marca 1862 r. do ogólnego szpitala Wiedeńskiego. Był on aż do niedawna zupełnie zdrów, dopiero na siedm tygodni przed swém przyjęciem do szpitala nawiedziła go choroba, nigdy przedtém nie cierpiał na ucho. W sty-

czniu przebył szczęśliwie ospę, podczas téj uszy były zdrowe. 13go marca z rana myjąc sobie twarz, wsiąknął wodę zimną nosem i natychmiast uczuł, że płyn dostał mu się do ucha. Jakkolwiek uczucie było przykre, to jednak nie zwracał na to swéj uwagi, jednakowoż w ciągu dnia zdawało mu się, że jakieś obce ciało tkwi mu w uchu, uczucie przerzeczone jednak ustąpiło a po nim nastąpił ból tak się nasilający w nocy, że chorego snu pozbawił; poradzono mu, by sobie wlewał oliwę letnią do przewodu słuchowego zewnętrznego, a gdy i to nie poskromiło bólu, wpuszczał ciepłą parę do ucha, atoli i ona bez skutku była stósowaną, części miękkie na około ucha poczęły brzęknąć, najlżejsze dotknięcie zwiększało ból, wydzielina ropiasta z przewodu słuchowego zewnętrznego sączyła się, słuch był niedokładny, szum w uchu ciągły.

Badanie ścisłe wykazało: po prawéj stronie części miękkie, mianowicie gruczoł przyuszny miernie nabrzękły, skóra nad nim położona ma barwę prawidłową, nie jest gorącą, ciśnienie wywarte na kozłek sprawia niemały ból, wyrostek sutkowy nie bolesny, pod nim kilka gruczołów limfatycznych nabrzękłych. Przewód słuchowy zewnętrzny mieści w sobie wiele ropy zielono-żółtawéj płynnéj, a po wydaleniu takowéj widać, że skóra powlekająca przewód słuchowy jest nabrzękła i zaczerwieniona. W głębi dostrzega się błonę bębenkową barwy ciemno-żółtéj; w przodkowym jéj odcinku w pobliżu rękojeści młotka widać otworek wielkości prosa, przez który prześwieca płynna ropa w postaci plamy połyskującéj żółtéj.

Ile razy chory podczas badania wykonywał postępowanie przez Walsalwę podane, tyle razy uważano, że w miarę jak powietrze do bębenka się dostawało, przez otworek błony bębenkowéj ropa a tuż za nią i powietrze z głośnym szelestem się wydobywała. Przez kateteryzowanie przekonano się również, że powietrze wciskane do trąbki Eustachiego wydobywało się przez otworek w błonie bębenkowéj znajdujący się.

Przy powyższych próbach chory uskarżał się na wzmagający się ból, atoli odległość słuchowa wcale się nie zmieniła, gdyż tak przed, jako też i po próbach chory słyszał tylko tykotanie zegarka kieszonkowego, jeśli zegarek przykładano do małżowiny usznéj.

Błona śluzowa gardziela czerwona, prawy migdałek miernie nabrzękły, ujście gardzielowe trąbki drożne, tętno 84 razy uderza na minutę, chory przechadzał się po pokoju, skarżył się tylko na ból prawego ucha, który to ból rozpromieniał się na całą prawą połowę głowy.

Rozpoznanie: zapalenie ucha wewnętrznego prawego z przedziurawieniem błony bębenkowéj.

Chory zostawał w łóżku, leczono go przeciwzapalnie, oczyszczano przewód słuchowy zewnętrzny. Po kilku dniach nastąpiła znaczna poprawa, ból i otok się zmniejszył, nabrzękłość części miękkich zwolniała, lecz uciecha nie długo trwała, albowiem 1go kwietnia, to jest w 10 dni po przyjęciu go do szpitala nagłe powstało zimno trzęsące, półtory godziny trwające, poczém przyszła gorączka, objawy przerzeczone powtórzyły się drugiego i czwartego dnia i mimo środków lekarskich, między którémi podawano głównie chininę, nastąpiła żółtaczka; otok nabrał woni nieprzyjemnéj, tętno między 96 i 120, chory skarży się na ból w prawéj połowie klatki piersiowéj (rozpoznano zapalenie opłucny, chory odrętwiały obok całkowitéj przytomności umysłu, gdyż odpowiada dokładnie na zapytania; 13go kwietnia nastąpiła śpiączka i chory tego samego dnia umarł.

Oględziny pośmiertne: Zewnętrznie prócz niewielkiéj nabrzękłości części miękkich nic nie znaleziono nieprawidłowego, kości czaszki grube zbite. Błony i naczynia mózgowe przekrwione, nie znaleziono ani śladu ropy, ani pojawów zapalnych, bąć na powierzchni, bąć we środku naczyń. Przy wydobyciu mózgu z czaszki widać rozszerzone żyły biegnące od móżdżka do zatoki poprzecznéj prawéj, jak niemniéj żyły móżdzka niższe skrzepami napełnione, zatoka żylna poprzeczna rozszerzona, skrzepem krwi i ropą płynną napełniona w żyle szyjnéj prawéj skrzep krwi sięgający aż do jéj ujścia do żyły twarzowéj wspólnéj, w pobliżu tych naczyń naciek ropiasty. Wewnętrzna błona naczyniowa zatoki rozwolniona i wypociną pilśniastą powleczona, która to wypocina stężała pod drobnowidzem badana, okazała się złożoną z ciałek ropnych i włóknika. (*D. n.*)

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

I. H. Bennet: O leczeniu zapalenia płuc środkami odżywczemi *(by restoratives)*.

Bennet od 1go października 1848 do 31go stycznia 1865 leczył w królewskim szpitalu Edynburskim *(Royal infirmary)* 129 przypadków ostrego zapalenia płuc. Z tych 105 było bez powikłań i wszystkie wyleczono; pomimo że między niemi były przypadki nader ciężkie, 15, w których jedno płuco całe, a 26, w których zajęte były części płuc obu. — Z 24 przypadków powikłanych zmarło 4, a mianowicie: 2 z zapalenia opon mózgowych, 1 z choroby Brighta, 1 z rozpostartych wrzodów jelitowych. — W 73 przypadkach zapalenia płuc jednostronnego, w których zapiski były dokładne, wynosiło trwanie średnie choroby $13^2/_7$ dni, w 25 obustronnych $16^3/_4$ dni. — U 9 z liczby przypadków powikłanych zanim B. widział chorych, zastosowano upuszczenie krwi i leczenie przeciw-zapalne; u 8 tychże średnie trwanie wynosiło dni $21^1/_4$.

B. wnosi: 1) Że zapalenie płuc proste pierwotne zarówno jedno- jak i obustronne, leczone sposobem odżywczym nie jest chorobą zabójczą. 2) Postępowanie osłabiające przedłuża chorobę i opóźnia wyzdrowienie. 3) Rozległość choroby nie sprawia ani rodzaju zakończenia ani w ogóle trwania niemocy. Jeśli tylko zapadła 4ta część płuca, to zwykle wyzdrowienie następuje po 8 dniach, lecz po za tę granicę bez różnicy czy dotknięta jest połowa czy całe płuco, lub $^2/_3$ obu płuc zdaje się nie wywierać to znacznego wpływu na czas trwania. 4) Od czasów Louisa mniemano, że zapalenie szczytu płucnego jest zgubniejsze i trwa dłużéj niż przy podstawie. Może tak się rzecz ma w obec postępowania przeciw-zapalnego; z 11tu przypadków jednakże leczonych przez B. a w których cierpienie rozciągnęło się do szczytu, wyzdrowienie następowało w przecięciu dnia 13go. 5) Przeciw bólowi i duszności: przyparki i ciepłe okłady. Małe upuszczenie krwi przydać się może w pojedynczych, rzadkich przypadkach stosowane z ostrożnością i jako środek przypadowy celem zmniejszenia nawału do płuca i prawéj połowy serca. W razach zapalenia płuc obustronnego bywa często 6 lub 7 dnia duszność znaczna, ustępująca po największéj części po przyparkach i umiarkowanych zadawkach wina. 6) Ku leczeniu właściwemu przydaje się: spoczynek w łóżku, napoje odżywcze, szczególnie tęgie rosoły od początku samego; obok tego wino portugalskie *(Portwein)* w ilości 4 — 8 uncyj, jak skoro tętno osłabnie, a pokarmy stałe, gdy je tylko pożywać chory zdoła. Do usunienia wypocin służą sole (octan ammonowy i drobne zadawki ($^1/_{16}$ ziarna) emetyku) daléj leki moczo-pędne *(aether nitros)*. Unikać wszelkich środków czyszczących, przeciwdrażniących *(Contrastimulantia)*, kojących *(Anodyna)* i przytłumiających. Wypadki niepomyślne Todda (1 umarły na 9 przypadków) liczy B. na karb przesadnego pobudzania, jedynéj różnicy od własnego sposobu leczenia.

(Lancet 1865. I. Nro 8. Centralbl. f. d. Med. Wiss. 1865, Nro 17.)

Fano: Dwa przypadki rzadkich zboczeń tęczówki.

Wiadomo, że zboczenia tęczówki są liczne i że dotyczą już tęczówki saméj, już źrenicy. Główne z nich są: brak całkowity lub częściowy tęczówki, rozdzielenia różne tejże błony, jéj przesunienia *(déplacements)*, rozmaite zabarwienia; liczność źrenic, nieprawidłowe siedlisko tegoż otworu, jego rozmaite kształty, jego brak całkowity. Następujące 2 spostrzeżenia poczynione na klinice mojéj (Dra Fano) są dość ciekawe każde; pierwsze, że wziernik oczny dozwolił oznaczyć wadę utworową naczyniówki podobną do takiéjże na tęczówce; drugie, jako przykład podwójnéj źrenicy skutkiem obecności w jéj przestworze pasemka *(d'un tractus)* podobnego do tkaniny tęczówkowéj.

Przypadek 1szy: Brak częściowy, szczerbina *(Coloboma partiel)* tęczówki i naczyniówki po stronie prawéj.

Jérzy Picard, mający lat 6, przybywa do kliniki P. Fano w Lipcu 1864, dla zapalenia powiek rzęsowego *(blépharite ciliaire)*. Rodzice nie troszczą się bynajmniéj o zniekształcenie obecne na oku prawém. Po tejże stronie ani spojówka ani rogówka nie okazują żadnego zboczenia; tęczówki niedostaje w jéj ósméj dolnéj części niemal w ten sposób, że źrenica okazuje zamiast otworu okrągłego, otwór kształtu elipsy wzdłuż przez pół przeciętéj, koniec dolny téjże elipsy odpowiada miejscu połączenia rogówki z twardówką.

Tęczówka ta ściąga się jedynie w swym łuku górnym. W obec wziernika ocznego, środki światło łamiące są przeźroczyste; brodawka wzrokowa *(papille optique)* jest prawidłowa, naczynia siatkówki są obfite; w małéj odległości od brodawki widać kilka naczyń naczyniówkowych prawidłowych, nieco daléj i ku górze obrazu wziernikowego (przewróconego) jest kępka *(petite plaque)* biała odpowiadająca zanikowi naczyniówki. Następnie na krańcach obrazu wziernikowego, a zawsze ku górze stwierdzić można kępę nader sporą, białości uderzającéj, po któréj przebiegają naczynia siatkówkowe; kępa ta ma kształt półksiężycowy. Niedostaje więc naczyniówki w oddziale części dolnéj oka i właśnie w sąsiedztwie niedostającéj części tęczówki.

Wzrok nie ma téj saméj bystrości po obu stronach; okiem lewém dziecko czyta Ner 1 Jägera; okiem dotkniętém szczerbiną *(Coloboma)* czyta tylko Ner 4. — Głoski drukowane, które czyta na 96 centymetrów okiem lewém, rozróżnia tylko na 43 centymetry okiem szczerbatém.

Przypadek 2gi: Lewa źrenica podwójna przez obecne w przestworze tegoż otworu pasmo podobne do tkaniny tęczówkowéj.

Pewien zwany Lefébure, lat 21, kapelusznik stawił się dnia 27 grudnia 1860 r. — Donosi, że od pierwszego dzieciństwa oko prawe jest słabe i że od owego czasu dola narzędzia widocznie się nie zmienia. Oko lewe było zawsze dobre.

Obecnie jest kilka ziarnin (*granulations*) w kącie zewnętrznym obu powiek górnych; ruchy gałek ocznych są dokładne; tęczówka po każdéj stronie kurczliwa. Okiem lewém Lefébure czyta druk najdrobniejszy. Okiem prawém rozróżnia jedynie głoski centymetr wysokie i to jeszcze wydaje mu się, że je widzi przez mgłę. Część przodkowa twardówki po téjże stronie, na około rogówki jest nieco więcéj sinawa niż na lewo; stwierdzić nadto można na części górnéj i wewnętrznéj twardówki prawéj lekką wydatność (*bosselure*), po któréj przebiega kilka naczyń żylnych.

Badając oko lewe przy oświetleniu bocznem lampą, postrzega się, że źrenica jest podzielona na dwie części pasmem mającém kształt i pozór nitki, barwy blado-żółtawéj (*chamois*) odpowiednio barwie odnośnéj tęczówki. Nitka ta przyczepia się swemi dwoma końcami na obwodzie źrenicy na wysokości średnicy ukośnéj tegoż otworu. — Napręża się, kiedy się rozszerza źrenica, a marszczy się falisto, gdy się źrenica ścieśnia.

Źrenica strony prawéj nic podobnego nie objawia.

Porównawcze badanie błon głębszych oka po obu stronach nie wykazuje żadnéj różnicy ani co do siatkówek, ani co do brodawek wżrokowych, ani co do naczyniówek. Lefébure okazuje zatém po stronie prawéj jedno z owych niedowidzeń (*amblyoopies*) wrodzonych, które w obec wziernika nie objawiają się żadném dostrzegalném zboczeniem materyalném.

(*Gaz. d. hôp. 1865. Nro 61.*)

GOSSELIN: Ropotok oka lewego leczony wstrzykiwaniem mięszaniny wody z wyskokiem. Wyzdrowienie bez owrzodzenia i zaćmienia rogówki.

Dnia 22 marca przybył do szpitala miłosierdzia (*Hopital de la pitié*) na oddział p. GOSSELINA młodzieniec 22 lat mający, złożony zapaleniem spojówki ropiasto-śluzotokowém (*conjonctivite purulente blenorrhagique*) oka lewego.

Początek przypadów sięgał dni 5ciu, a chory żadnego nie doznał leczenia, kiedy stwierdziliśmy pojawy następujące: powieki oka lewego nabrzmiałe, czerwone, połyskujące; brzegi wolne pozlepiane ropą gęstą i żółtawą. Oddalając je nawzajem od siebie dostrzedz można silnego światłowstrętu wywołującego mocny skurcz mięśnia obrączkowego.

Spojówka powiekowa jest czerwona i zgrubiała, a fałd dolny napełniony wielką ilością ropy. Spojówka gałkowa mocno wystrzyknięta tworzy rozpulchnienie (*chemosis*) zapalne, znaczne na około rogówki i okazuje na swéj powierzchni małe złogi ropiaste. Rogówka ropą zasłoniona jest zdrowa. przejźroczysta, bez wrzodu i zaćmienia; żadnego zboczenia w komórce przedniéj; tęczówka również zdrowa, a źrenica foremna i ruchoma.

Chory skarży się nadto na bóle gwałtowne, nadczołowe; oko drugie jest zdrowe. — Lekki ucisk na prącie (*penis*) wydała kroplę śluzo-ropy (*muco-pus*) gęstéj i żółtawéj. Śluzotok (cewki moczowéj) trwał blisko miesiąca, gdy zapaliło się oko lewe, jakkolwiek chory nie przypomina sobie ani chwili ani sposobu zaszczepienia jadu.

P. GOSSELIN poczyna dnia 23 marca leczenie następujące:

Wstrzyskiwanie co 2 godziny mięszaniny zawierającéj $^1/_3$ wyskoku zwykłego na $^2/_3$ wody; jedna osoba roztwiera przez moc powieki, podczas gdy druga sika strzykawką szklaną.

Pierwsze wstrzyknienie wywołuje ból nader żywy, nie trwający jednak dłużéj nad 10 minut; w przerwach między wstrzykiwaniami chory winien robić okłady z zimnéj wody.

Nazajutrz dnia 24, ropienie mniejsze, a wstrzykiwania nie sprawiają prawie żadnéj dolegliwości choremu.

Dnia 25, znaczny ubytek ropienia, wstrzykiwania już nie co 2 lecz co 4 godziny tąż samą mięszaniną trzecinową.

Dnia 26, nabrzękłość powiek i rozpulchnienie spojówki znacznie mniejsze. Odtąd chory przykładać będzie na oko płatki napojone tąż mięszanina trzecinową, która wstrzykiwać się będzie tylko 3 razy dnia.

Dnia 27, mało ropy na wysokości brzegu wolnego powiek i na powierzchni gałki ocznéj.

Rogówka zawsze zdrowa i przejźroczysta nie okazuje i nadal żadnego widocznego zboczenia w komórce przedniéj. Od dnia dzisiejszego robi się mieszaninę z $^3/_4$ części wody a $^1/_4$ wyskoku, wstrzykiwać się będzie trzy razy na dzień.

Dnia 28 i 29, nabrzękłość powiek znikła niemal; chory snadno otwiera oko; rozpulchnienie ropą więcéj nie pokryte rozdziela się. Rogówka zawsze przeźroczysta daje widzieć tęczówkę nietkniętą a źrenica foremna rozszerza się i ścieśnia. Dwa wstrzykiwania dziennie téjże mięszaniny ćwiercinowéj.

Polepszenie trwa ciągle następnych dni.

Dnia 4go kwietnia p. GOSSELIN zaprzestaje wstrzykiwań i przypieka lekko powierzchnią wewnętrzną powiek, gdzie spojówka jest przekrwiona nieokazując ziarnin słupkiem (*crayon*) siarkanu miedziowego.

Odtąd wyleczenie postępuje szybko.

Dnia 15go ponowne przypiekanie siarkanem miedziowym. Rozpulchnienie znikło całkiem, a spojówka powiekowa przybrała napowrot w niektórych miejscach wejrzenie prawidłowe.

Dziś, dnia 9go maja oko bezmała wróciło do prawidła- Tylko spojówki powiekowe dólne są je-

szcze nieco przekrwione bez wszelkiego śladu ziarnin, a chory miewa czasami bol nadczołowy. Używa szkieł niebieskich i bierze ciągle sok makowcowy (*opiat*) z kopaiwą i kubebami dla śluzotoku cewki moczowéj, który się jeszcze nie ukończył.

P. Gosselin nie omieszkał udzielić choremu wszelkich przestróg koniecznych, aby przeszkodzić zajadzeniu oka prawego, już to wydzieliną śluzotokową z cewki moczowéj, już to ropą oka lewego. Niemniéj atoli podczas pierwszych dni kwietnia spojówka prawa okazała w całéj rozciągłości nastrzyknienie i czerwoność wzniecające obawę. Zapalenie to spojówki znikło prędko po przykładaniu trzechkrotném płatków napojonych wyskokiem zmięszanym z $^3/_4$ częściami wody.

(Gaz. d. hôp. 1865. 61.)

KORRESPONDENCYA

o cholerze w Stambule i księstwach naddunajskich.

Bukareszt dnia 10 września 1865 r.

Z wiadomości, które dzisiejszy numer Przeglądu waszego z dnia 2go t. m. o cholerze podaje, widzę, że jeszcze nie macie żadnéj o tu panującéj cholerze. Pośpieszam z udzieleniem takowych, w przekonaniu, że nie będzie bez zajęcia dla czytelników waszego czasopisma, dowiedzieć się, jak tu cholera się szerzy. Będąc i na czele służby lekarskiéj i blisko Konstantynopola, zkąd mi regularnie ajencya rumuńska wiadomości o poczęciu szerzenia się cholery nadsyła, mogę wam dokładne donieść szczegóły — kiedy, gdzie i jaką drogą ona tutaj pojawiła się.

Szóstego lipca, pierwsze w Konstantynopolu powstały przypadki, umarło w ten dzień trzech marynarzy na statku tureckim wojskowym z Alexandryi przybyłym. Do 12 lipca nie było żadnego przypadku w Carogrodzie, tegoż dnia umarło 20, a odtąd śmiertelność w okropnych wzrastała rozmiarach, tak, że koło polowy sierpnia umierało więcéj niż 1500 osób dziennie. Odtąd ciągle się zmniejszała, tak, że z depeszy, którą z 7go t. m. ztamtąd odebrałem, pokazuje się, że ostatniemi dniami liczba umierających bywała między 15 — 20 dziennie.

Tutaj, na ziemi rumuńskiéj pierwsze przypadki wydarzyły się w Izmaile, Braile i Gałaczu, 5go sierpnia. Odbyłem przegląd kwarantan w tych miastach, bo mimo, że z przekonania, które dotąd dzieliłem, nie miałem żadnego zaufania w moc ochronną kwarantan, mówię, że mimo tego przekonania musiałem zaprowadzić ten środek od Konstantynopola, by zaspokoić lud burzący się przeciw rządowi, że tego nie czyni.

W czasie przeglądu tych kwarantan widziałem sam naocznie pierwsze wypadki. W Izmaile była to kobieta, która przybyła z Suliny, gdzie od kilku dni cholera panowała. Przestrzegając kwarantany w Izmaile zachorowała i umarła na cholerę. Choroba przedstawiała wszystkie przypady téj choroby, które niestety, miałem sposobność widzenia w r. 1849 w Krakowie. Prawie równocześnie zapadł podróżny na statku przybywającym ze Stambułu, w Gałaczu. — W Braile w tym samym dniu zachorował robotnik, który nigdy styczności z portem ani z Konstantynopolem nie miał. Tą razą zaraza z Carogrodu kolejno nawiedzała każdą przystań, nie przeskakując żadnéj. — I tak z Carogrodu przyszła do Suliny — ztamtąd do Izmaiła, Tuluy, Reni, Gałaczu i Ibraiły.

Największe spustoszenia poczyniła w Braile, mieście o godzinę od Gałaczu odległém, mającém 26.000 ludności. Miasto to jest nowe w 1830 r. założone, podług ślicznego planu, nakreślonego przez inżyniera polskiego, Poznańczyka Kuchnowskiego. — Ma szerokie, czyste ulice, ładne obszerne domy, jest nie bardzo zaludnione. Ludność majętna, nędzy tam nie ma. Miasto to piękne samo z siebie i najpiękniejsze w księstwach, gdzieby właśnie dlatego nigdy nie należało się zbytniego rozszerzenia choroby obawiać, tam właśnie, na przekór naszym wnioskom, ona dotąd, to jest od 7go sierpnia, blisko 800 ludzi zabrała. W sierpniu były dnie, tak n. p. 28go, w których 185 ludzi zapadało. — Raportów obszerniejszych nie mogłem dotąd wymagać, z telegraficznych depesz widzę, że o 40% więcéj mężczyzn zapadło i że śmiertelność przenosiła 50% — Teraz choroba od 13 dni ciągle maleje i od tygodnia liczba dziennie zapadających, nie przenosiła 26. W Gałaczu, gdzie choroba równocześnie wybuchła, mieście starém, liczącém przeszło 60.000 ludności, mieście brudném, gęsto zaludnioném, gdzie dosyć dużo biednych mieszka, tylko w jednym dniu liczba zapadłych dziennie doszła wysokości 79 a ciągle waży się między 40 a 60 dziennie. Umarło do 300 ludzi i już ciągle się teraz zmniejsza. Cholera ma zawsze jeszcze coś tajemniczego i dalecy jeszcze jesteśmy od tego, byśmy mogli orzec, ale z pewnością i na racyonalnych zasadach, czy ona ma początek zaduchowy (*miasma*) czy przyrzutowy (*contagium*)? Czy brud i nędza, czy czystość, dobry byt miasta, jest powodem jej mniéjszego lub większego szerzenia się?

Dotąd w dystryktach miast tych pojedyncze tylko były wypadki, a w mieście portowem tutejszém Giurgia, 24 godzin od Brailу oddaloném, a 5 godzin od Bukaresztu, nie było żadnego wypadku.

Wszystkie wypadki w dystryktach spotykały ludzi przybyłych świeżo z miast, w których cholera panuje, Miasteczko stołeczne dystryktowe, jako też stolica tutejsza, były dotąd zupełnie wolne. Choroba dotychczas trzyma się bliskości, albo raczéj samych brzegów Dunaju. Czy ona w głąb kraju i stąd daléj ku północy się rozszerzy? Kto może powiedzieć?

Nie mam zwyczaju zapuszczać się w teorye na hipotezach oparte, inaczéj bowiem nie można

o sposobie udzielania i szerzenia się cholery rozprawiać. Znam dobrze historyą téj choroby, wiem, że jest tyle na pozór jasnych dowodów, że ona jest zaraźliwą, które tyluż nie mniéj w oczy bijącemi dowodami, bywają zbijane. Tegoczesny pochód choroby, któremu przez moje obecne stanowisko, z tak bliska mogłem się przypatrzyć, skłania mię, widząc, że posuwa się od miasta do miasta, nie omijając na drodze żadnego, do mniemania, że choroba jest zaraźliwą, że przez proste stykanie się udziela.

Grecy ścisłą kwarantaną od choroby się dotąd ochronili, jeżeli tam nie zawita, będzie to może jednym z dowodów więcéj, że jest zaraźliwą.

Okropnie mnie uderzyła wiadomość o ciosie, który spotkał naszą Wszechnicę, przez usunięcie naszego Dietla.

By Bóg i Was i nas od cholery ochronić raczył!

Dr. G.

ROZMAITOŚCI.

Przyszły zjazd lekarzów i badaczów węgierskich.

Na ostatniém swém ogólném, tegoroczném zebraniu w Preszburgu odbytém dnia 2go bieżącego miesiąca zgromadzeni lekarze i badacze przyrody węgierscy obrali miejscem zjazdu na rok przyszły miasto Rima-Szombath, przewodnikiem księcia Augusta na Koburgu i Koharach, wiceprezydentami Dra Andrzeja S. Kovacsa i Franciszka Kubinyiego, trzymającymi pióro Drów Marikowskiego i Batisfalviego.

Pochód cholery.

Cholera krąży po wybrzeżach i wyspach morza śródziemnego i jego odnóg. W Egipcie jest na schyłku; w ostatnim czasie nawiedziła wyspę Cypryjską, gdzie wydarza się codziennie 40—50 przypadków śmierci, daléj wyspę Delos, a w stopniu srogim Maltę, na któréj codziennie zapada 40—60 osób, z tych umiera 26—33. Pułk 22gi angielski przewieziony ztąd do Gibraltaru, doznał po przybyciu znacznéj straty w ludziach, z téj choroby. W Hiszpanii kilka pojedynczych przypadków uważano w Barcelonie i Walencyi; we Francyi zaś przystań Marsylską jedynie nawiedził ów gość złowrogi. W Sycylii panuje głównie w Palermie i Katanii, pojawiła się także cholera na półwyspie włoskim w Rimini, San Severo, Poggio, San Micandro; w Ankonie dosięgłszy liczby 813 zapadłych na chorobę, a 423 zmarłych, ma się ku schyłkowi. W Carogrodzie*) na pobrzeżu syryjskiém i w Azyi mniejszéj sroży się w najlepsze. Do miejsc nad morzem czarném mianowicie do Kustendzi, do Suliny, a nawet do Gałaczu zawlekli zarazę częścią zbiegi ze Stambułu, częścią wojsko świeżo przybyłe z miejsc zarazą dotkniętych. W państwie rakuskiem nie pojawiła się nigdzie.

*) Obacz ciekawą korrespondencyą szczegółową z Bukaresztu zamieszczoną powyżéj, a opartą na dowodach urzędowych.

Uchwały drugiego zjazdu międzynarodowego weterynarzy w Wiedniu.

Na posiedzeniu d. 22 Sierpnia r. b. zgodzono się, ze względu na skrócenie dotychczasowéj trzechtygodniówki, przestrzeganéj u bydła z powodu księgosuszu, na wniosek sekcyi opiewający: Okres oddzielenia wyczekującego (*Contumazperiode*), ze względu na doświadczenia nabyte co do pory wylęgania księgosuszu, dla bydła idącego z Rossyi i księstw naddnnajskich do zachodniéj Europy ustanowić na dni dziesięć, okresu tego jednakże przestrzegać należy we wszystkich stosunkach zdrowia bydlęcego w pogranicznym kraju obcym, bez względu na przeznaczenie i rasę bydląt. Skrócenie to ma oprócz tego być zawisłém od następujących warunków, jakiemi są:

1. Poprzednie zaprowadzenie zakładów kwarantanowych wszędzie gdzie tego potrzeba handlu wymaga a stosunki miejscowe na to zezwalają. Pod względem ostatnim baczyć należy na łatwość dostania paszy a mianowicie nie z kraju obcego, podejrzanego o zarazę, tudzież na obecność wody do pojenia i czyszczenia zwierząt.

2. Urządzenie kwarantan takie, aby odpowiadało wymogom policyi weterynarskiéj i zachowaniu zdrowia spędzonego bydła przez zapewnienie dozoru weterynarskiego.

3. Ustanowienie dostatecznéj liczby płatnych należycie weterynarzów w zakładach kwarantanowych.

4. Zaprowadzenie spisów bydła w obustronném pograniczu Austryi, Prus, Rossyi i księstw naddunajskich z ustanowieniem tamże w tym celu tudzież dla dozoru nad zdrowiem bydła tam znajdującego się, weterynarzów.

5. Jak najdokładniejszy nadzór nad bydłem w kraju samym.

6. Ukaranie przekraczających kwarantanę i przepisy weterynarsko-policyjne względem księgosuszu według całéj surowości prawa karnego.

Na posiedzeniu dnia 23 Sierpnia przychylono się niemniéj do wniosku Komitetu względem postępowania z płodami zwierzęcemi będącemi przedmiotem handlu, tudzież co do sposobu oczyszczania z zarazy wagonów przewożących bydło.

Co się tycze pierwszego, płody zwierzęce rozgatunkowano trojako. W pierwszéj klasie zamieszczono owe płody, które przepuszczać można bez wszelkiéj przeszkody jako to: na twardo wysuszone skóry bydlęce, końce rogów, suche kości, suche i wysolone jelita; wytopiony łój w naczyniach, szczecina, sierć i wełna w workach.

Do klasy drugiéj policzono rzeczy wymagające czyszczenia stężonym roztworem chlorku wapna lub soli kuchennéj, tu należą: rogi całe, kopyta i łój roztopiony w kałdunach (*Wammen*). Nie mają zaś być wpuszczane całkiem jeżeli pochodzą z okolic dotkniętych jawnie zarazą: świeże kości i jelita, surowy łój, surowe mięso, surowe runa owcze choćby takowe były suche.

Co do sposobu czyszczenia wagonów uznano: iż po każdém użyciu winny być oczyszczane, iż jeżeli w nich znajdowały się zwierzęta z chorobami zaraźliwemi, poddać je należy postępowaniu niszczącemu zarazę; toż samo czynić wy-

pada w okolicach i miejscach, gdzie się takie choroby wydarzają. Ku temu służą woda wrząca, para wodna, a potem ług. Środki przewozowe dopiero po całkowitém wyschnieniu i przewietrzeniu znowu użytemi być mają.

Na posiedzeniu 4têm dnia 24 Sierpnia radzono nad środkami, któreby zalecić i zaprowadzić należało ze względu na wściekliznę. Takową na zasadzie doswiadczeń świeżych również jak i najdawniejszych uznano za chorobę samoistną udzielającą się drogą ukąszenia i szczepienia. Zamieniono w uchwałę następujące wnioski mające służyć za podstawę powszechnego Porządku na psy. *(Hundeordnung).*

1) We wszystkich gminach miejskich i wiejskich zaprowadzić spisy psów, kontrolę tychże a w tymże celu według równobrzmiących wzorów ma być ułożony psi kataster.

2. Każdy pies znaczkiem ma być znamionowany, jako wciągnięty do kontroli.

3. Starać się należy o zmniejszenie liczby psów, a zaprowadzenie ile można wysokiego podatku od psów, jest najgłówniejszym środkiem ku temu. Podatek ten od wszystkich psów bez różnicy płci ma być jednaki. Podlegają mu w zasadzie psy wszystkie. Władzom jednak wolno względem psów używanych do pewnych zatrudnień według okoliczności miejscowych zniżyć podatek lub całkiem od niego uwolnić, ułatwienia te wszelako mają być ile można ograniczane.

4. Starać się należy o zapobieżenie wałęsaniu się psów bez dozoru, szczególniéj zaś włóczeniu się suk szczennych.

5. Noszenie kagańców jako środek ciągły może być zaniechane. W czasach atoli i w okolicach gdzie wydarzają się napady wścieklizny, jest ono niezbędne i czas jak długo to trwać ma według orzeczenia znawców oznaczą w przypadkach szczególnych władze rządowe.

6. W państwach, w których dotychczas nie ma przepisów prawnych co do zawiadamiania o chorobach zaraźliwych, wszystkie psy okazujące się podejrzanemi o wściekliznę lub wściekłemi rzeczywiście, niezwłocznie mają być podane do wiadomości władz rządowych.

7. Psy wściekłe należy niezwłocznie zgładzić. Psy od nich pokąsane lub które z niemi były w styczności, jeżeli jeszcze człowieka nie ukąsiły, mają być natychmiast, jeżeli zaś ukąsiły człowieka, wtedy dopiero zgładzone, gdy się wścieklizna ukaże. Podejrzane o wściekliznę psy tak długo w pewném zamknięciu i pod ścisłym dozorem trzymać należy, aż stan ich zdrowia będzie sprawdzony. Jeżeli się okażą wściekłemi, zgładzić je potrzeba; jeżeli nie, można je zwrócić ich właścicielom. Jeżeli się u psa zabitego z powodu podejrzenia o wściekliznę pokażą choćby najmniejsze ślady stwierdzające podejrzenie, należy zgładzić psy wszystkie pokąsane od niego, lub które się z nim stykały. Samo z siebie rozumie się, iż w przypadkach wścieklizny należy przeprowadzić postępowanie niszczące zarazę.

8. Aby wszystkie te środki osiągnęły ile być może swój skutek, potrzeba koniecznie, aby je wprowadzono w życie przy współdziałaniu świadomych weterynarzy i aby każdemu trzymającemu psa przy sposobności wpisu tegoż udzielono drukowaną, łatwo zrozumiałą naukę o zachowaniu zdrowia psa, o znamionach wścieklizny i o środkach policyjno-weterynarskich ku jéj zapobieżeniu i zniszczeniu.

Dnia 26 i 27 Sierpnia rozprawiano o ustawie poręczającéj *(Währschaftsgesetz)* t. j. o ustawie oznaczającéj główne wady zwierząt, obowiązek rękojmi co do nich ze strony sprzedającego i okres przedawnienia U koni wskazano jako wady takie: jasną ślepotę, czas poręczenia 7 dni; nosaciznę, zołzy podejrzane, tylczak *(Hautwurm)*, dychawiczność, czas poręczenia 21 dni; dla kurzéj ślepoty *(Mondblindheit)* oznaczono czas poręki 28 dni.

U bydła: grużlicę płucną i perlicę *(Perlsucht)* czas poręczenia 28 dni, zarazę płucną na 42 dni; księgosusz z terminem 7 dniowym. U owiec policzono do wad poręki wymagających ospę i parchy, tamta z terminem 7, ostatnie z 14-dniowym.

U świń uznano za tego rodzaju wady wągry *(Finnen)* z okresem 2tygodniowym, tudzież włośnicę *(Trichiniasis)*.

Przyjęto także wniosek, aby w owych krajach, gdzie ustawa niedopuszcza przeciwdowodu, jako zwierzę od chwili przejścia w posiadanie nabywcy, nie stykało się ze zwierzętami dotkniętemi chorobą zaraźliwą, kupujący tracił prawo do poręki.

Ogłoszenie magistratu lwowskiego w przedmiocie ochrony zdrowia z dnia 10go b. m. wzywa mieszkańców miasta do ścisłego przestrzegania przepisów mających na celu czystość i ochędostwo domowe, zawiadamiając zarazem, że w każdéj dzielnicy miasta zawiązane ku temu komitety czuwać będą nad należytém wykonywaniem zarządzeń policyjno-lekarskich.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁA LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

Wundt, Dr. Wilh. Lehrbuch der Physiologie des Menschen 2te Lieferung. Erlangen. 1864.

Hartmann, Dr. Franz. Handbuch der allgem. Pathologie für Aerzte und Studirende. 2te Hälfte, mit 31 in den Text eingedruckten Holzschnitten. Erlangen. 1864.

Helwig Dr. A Das Mikroskop in der Toxikologie. Beiträge zur mikroskopischen und mikrochemischen Diagnostik der wichtigsten Metall- und Pflanzengifte für Gerichtsärzte, gerichtliche Chemiker und Pharmaceuten, mit einem Atlas photographirter mikroskopischer Präparate. Erste Lieferung. Mainz. 1864.
